

Wieści z galerii

••• Słodka aberracja Marty Deskur

Termin aberracja tłumaczy się jako odchylenie od normy, zbłądzenie. Jest to stan, jakiego unika się, albo który kamufluje się różnymi zabiegami. Marta Deskur nie unika. Wydobywa na powierzchnię to, co ukrywa się pod powłoką poprawności i kulturowo-społecznej normy. Podejmuje temat nietolerancji ze względu na religię, orientację seksualną, płeć, pochodzenie etniczne. Zwraca uwagę na ludzką skłonność do fobii, ksenofobii oraz hipokryzji. Wystawa odbywa się jednocześnie w Galerii Studio (w PKiN, wernisaż we wtorek 24 maja o godz. 19), Galerii Le Guern (Widok 8, wernisaż o godz. 20) oraz w przestrzeni publicznej między galeriami (w sklepach, witrynach siedem monitorów z filmami nakręconymi przez artystkę w Izraelu, które przedstawiają rytuały oraz miejsca święte trzech religii). Powyżej zdjęcie z cyklu „Siostry na wakacjach”.



MARTA DESKUR

••• Oglądaj sztukę wolniej

Dzień Wolnej Sztuki to społeczna inicjatywa, która może być doskonałą odtrutką na Noc Muzeów. – Chcemy rozruszać trochę Muzeum Narodowe, zachęcić ludzi do chodzenia do galerii i przede wszystkim do oglądania sztuki wolno. Chodzi o to, by pokazać, że wpatrywanie się w dzieło sztuki trochę bardziej uważnie niż zwykle może stać się źródłem inspiracji, a nie zmęczenia irytacji. Chcemy zwalczyć typowe zwiedzanie muzealne: przebiec wszystko, co jest, zaliczyć i zapomnieć – tłumaczy organizatorka Dnia Wolnej Sztuki

Zuza Stańska. Każdy może wziąć w nim udział. W sobotę, 21 maja, w godz. 13-14 odbędzie się wspólne zwiedzanie galerii stałych MN. Przed każdym dziełem grupa zatrzyma się na 10 minut, a studenci historii sztuki opowiedzą jego historię, odpowiedzą na pytania. Zobaczymy pięć dzieł w godzinę, przemęczenie nam nie grozi. Wstęp jest bezpłatny. Organizatorzy korzystają z pomysłu amerykańskiego Slow Art Day i jeżeli sobotnia akcja się uda, będą wchodzić do innych muzeów, tak by Dzień Wolnej Sztuki stał się stałym elementem warszawskiego życia kulturalnego.

AKA

galeria



Co robią siostry zakonne na wakacjach? Biorą nadmuchiwanego żółwia i idą na plażę nudystów. Zakonnice odpoczywające wśród naturystów? To aberracja. Na warszawskiej wystawie Marta Deskur przygotowała ich więcej

Stach Szablowski

Habity w nocnym klubie

Gdyby Marta Deskur żyła kilka set lat temu, mogłaby być artystką religijną, zajęta obrazowaniem finezyjnych teologicznych conceptów i emocji związanych z wiarą. Zresztą kto wie? Możemy sobie pospekulować; tymczasem Deskur żyje tu i teraz, czyli w sytuacji, w której religijnymi artystką/artystą właściwie być nie można. Trudność polega na tym, że nie istnieje dziś sztuka religijna w tradycyjnym sensie. Czasy, w których historię sztuki pisano w świątyniach, skończyły się na Zachodzie wraz z Rewolucją Francuską – i nic nie wskazuje, by miały szybko wrócić. Sztuka religijna znalazła się, delikatnie mówiąc, w impasie – aby przekonać się, w jak głębokim, wystarczy wejść do pierwszego z brzegu nowego kościoła. Wciąż jednak można fascynować się religijną tematyką i napędzać wehikuł sztuki energią jej ikonografii. Do entuzjastek używania takiego napędu od dawna należy krakowska artystka Marta Deskur.

Aberracja to odchylenie od normy. Stosownie do tytułu, wystawa Deskur również się od normy

odchyła. Cały projekt jest rozegrany w dwóch galeriach: Le Guern i Studio, a także na trasie łączącej te dwa miejsca. Z Le Guern do Studio jest niedaleko; po drodze prace artystki odnajdziemy między innymi w kiosku ruchu, w zakładzie fotograficznym, w sklepie z kanapkami. Pielgrzymka? Coś w tym rodzaju; peregrynując od jednej pracy Deskur do drugiej odbywamy jednocześnie małą pielgrzymkę po Ziemi Świętej.

Artystka pokazuje filmy nakręcone w Izraelu – zapisy różnych religijnych rytuałów zarejestrowane w miejscach uważanych za święte: modlitwy pod Ścianą Płaczu, całowanie Kamienia Namaszczenia w Bazylice Grobu Panskiego, spektakularne chrzty w rzece Jordan (takie z pełnym zanurzeniem), ablucje, czczenie odcisku prawej stopy Chrystusa... W zachowaniach religijnych rzeczywiście jest coś aberracyjnego, jeżeli za normę przyjmiemy to, co podpowiada nam rozum. Rzecz w tym, że Marty Deskur nie interesują normy, lecz momenty ich przekraczania. Takim momentom poświęcone są prace

wystawione w galeriach. Najbardziej aberracyjny – i najciekawszy – jest cykl poświęcony zakonnicom. Deskur przebiera w habit szlachezki młode dziewczyny. Pokazuje swoje modelki na podświetlonych zdjęciach, które są trochę ze świata fotografii reklamowej – a trochę z estetyki obrazów dewocyjnych. Czyni także siostry bohaterkami hipnotycznych klipów i filmów stylizowanych na wakacyjne wideo. Nieprzypadkowo – Deskur każe swoim „zakonnicom w przebraniu” walczyć mieczem, uprawiać wu shu, palić papierosy, tańczyć w klubie, ale przede wszystkim wysłała je na wakacje. Paradoksalnie to właśnie zakonnica na wczesnych wydech się najbardziej aberracyjna, najbardziej nie na swoim miejscu – może nawet bardziej niż mniszka pijąca piwo i szalejąca na dyskotece.

W jednym z filmów Deskur trzy siostry w pełnym rynsztunku pojawiają się na plaży, w dodatku opanowanej przez nudystów. Kościół – i religia w ogóle – lubi orzekać, co jest, a co nie jest aberracją, ale tym razem to trzy dziewczyny

w czarnych habitach pośród nagich plażowiczów zdecydowanie odstają od normy. Ktoś chce, aby koniecznie się rozebrały (do naga!), inni chcą zrobić sobie z nimi zdjęcia, jakiś figlarz uparcie próbuje zajrzeć zakonnicom pod spódnicę, wszyscy się gapia.

Jaki jest moral z tej pracy i z wystawy? „Sposród już stworzonych elementów, takich jak dzieła sztuki, ludzie, symbole czy wręcz fotografie z mojego własnego archiwum, buduję nową jakość, gubiąc się czy błądząc po drodze zarazem” – mówi artystka. Jej siostry zabłądziły na plażę nudystów, ona sama również wędruje na manowce religijnych fantazji. Nie szuka tam moralu, lecz smaku słodkiej aberracji. Ktoś może się zgorszyć, ale wbrew pozorom nie chodzi tu o bluźnierczą słodycz profanacji, lecz raczej przyjemność wyrotowego gestu, który burzy ustalony porządek rzeczy.

SŁODKA ABERRACJA | Marta Deskur | Galeria Le Guern i Galeria Studio, Warszawa | do 30 czerwca
www.leguern.pl
